

RÉDACTION - REDAKCJA  
ADMINISTRATION - ADMINISTRACJA  
46, rue de la Charité, LYON  
Tél. "Franklin 07-30  
Ch. Postal, Lyon 628-06  
ABONNEMENTS - ABONNEMENTS  
3 mois 28 fr.  
6 mois 53 fr.  
1 an 95 fr.

# WIARUS POLSKI

QUOTIDIEN POLONAIS

Directeur  
Dyktor | Dr S. NAWROCKI

Rok 54. Année. Nr. 139

LUNDI - MARDI  
PONEDZIAŁEK - WTÓREK

14 - 15  
JUN  
CZERWIEC 1943

Drż wirszujemy: Bazylim  
Jutro: Wita z Mod.  
Pojutrze: Serca Jez.

PRIX  
CENA | 1 fr.

## Który front ważniejszy: Europa czy Azja?

Nowy Jork. — Przegład amerykański „Look” zamieścił artykuł znanego eksperta wojennego, mjr. Malcolm Wheeler-Nicolsona, który zdobył niesłychany rozgłos w Ameryce. Rozpatruje on w nim zasadniczy problem, który dzieli Amerykanów na dwie części, a który polega na skłanianiu się opinii społeczeństwa, z jednej strony, ku wyrażeniu całego wysiłku w walce z Japonią, podczas gdy druga odłam chciałaby do czynności przeciwko Niemcom.

„Sprawę tę należy rozstrzygnąć racjonalnie” — powiada ten racyonalista. Podczas ostatniej wojny Niemcy walczyły przez cztery lata po klęskę poniesionej nad Marą, a sojusznicy mieli łatwość połączeń poprzez La Manche z dobrze wyposażonymi portami. Tym razem sprawa przedstawia się inaczej; mają oni przed sobą mur fortyfikacji a porty i węzły kolejowe, które wpałyby im w ręce, będą doszczętnie zniszczone.

„Hitler trzyma pod bronią 9 milionów Niemców i 4 miliony swych aliantów, zaopatrzonych w dobry materiał. W Brytanii i Rosji posiadają łącznie zaledwie 9 milionów wojsk lądowych. Trzeba byłoby im dorównać.

ci 4 miliony Amerykanów, dla osiągnięcia równowagi.

„Dowóz 4 milionów ludzi za pomocą konwojów, podlegających atakom 500 nurkowców, staje się okropnym przedsięwzięciem. I wiadomo czy siły lotnicze byłyby w stanie wypełnić tę rolę?”

„Są tacy, którzy sądzą, że można doprowadzić do kapitulacji państwa „osi” drogą bombardowań. Nie liczą się oni z masą benzyny, smarów i materiałów pomocniczych, jaką trzeba zmarnować w tym celu. Bombardować bowiem trzeba arsenały, składy i fabryki od Norwegii po Rumunię, i od Polski aż po Grecję.

Uważa on za możliwe opanowanie cytałeli europejskiej tylko za pomocą licznego lądowania ludzi i materiału i stawia sobie jednocześnie pytanie, co stanie się w Azji? Uważa on Japończyków za bardziej zaciekłego wroga od Niemców, którzy posiadli już tak wielkie zdobycze. O ile nie zwróci się Ameryka natychmiast w stronę Azji, to za dwa lata będzie potrzebowała wyłać na to strumienie krwi i stopy złota.

Zaleca on więc nastawienie wszystkich sił Ameryki na walkę z wrogiem japońskim, sądząc, że po zatłumieniu się w tym przeciwnikiem i zwolnieniu sił zaangażowanych w Chinach, Indiach i na Syberii, można będzie dogłębnie skoncentrować się w walce przeciwko Niemcom.”

## ITALIA WALCZY JUŻ TRZY LATA

Berlin. — Prasa niemiecka zamieściła liczne artykuły w związku z trzecią rocznicą przystąpienia do wojny Italii a np. „Voelkscher Beobachter” podkreślił, iż: „Po trzech latach zwycięskich walk i bohaterstwa poświęceń — żołnierzy włoskich może stać się wobec swych rzymskich przodków. Jest on dzielny i wiernym, rycerskim i dobrym kolegą broni oraz rozumie znaczenie obecnej wojny.”

Pismo wspomina o zadaniach, które były udziałem marynarki i lotnictwa włoskiego w ciągu ubiegłych lat walki oraz zapewnia na zakończenie, iż: „Italia wkracza w czwartą rok swej walki, ożywiona fanatyczną wolą i pełną ufnością w ostateczne zwycięstwo.”

## Na froncie wschodnim spokój nie może trwać bez końca

Berlin. — General Dietmar, wojskowy komentator niemiecki, wygłosił dłuższy odczyt na temat położenia wojennego na froncie wschodnim, dochodząc do takich wniosków:

„Od przeszło dwu miesięcy, z wyjątkiem przyczółka kubańskiego, na froncie wschodnim panuje względny spokój. Wojna przybiera charakterystyczny wygląd wojny pozycyjnej.

„Spokój ten nie może się jednak przedłużyć nieskończenie. Po obu stronach frontu odbywa się reorganizacja sił. Chodzi bowiem obu przeciwnikom o przygotowanie jak najlepszych warunków do wielkiej bitwy, która się rozpocznie na Wschodzie” — kończy gen. Dietmar.

## OPÓR NA PANTELLARII ZAKOŃCZONY

Rzym. — Dojrzają tu półoficjalnie, iż Pantellaria zaprzętała oporu. Wiadomość o tym zostanie podana do wiadomości publicznej w Italii dopiero w chwili ogłoszenia następnego dziennego komunikatu sztabu głównego.

## Nowy ustrój Argentyny

Vichy. — W Berlinie oświadczyli, że skoro zmiana rządu w Argentynie nastąpiła w związku z wydarzeniami natury wewnętrznej, Niemcy, nie życząc sobie wtrącać się do tego rodzaju spraw, gdy ma to miejsce w krajach żyjących z nimi w zgodzie — uznają rząd gen. Ramiroza, jak to już uczyniły państwa Ameryki południowej.

Ambasador W. Brytanii w Argentynie otrzymał instrukcje dokonania formalności, związanych z uznaniem nowego rządu przez Anglię.

Po odbytej w Białym Domu konferencji, w której wzięli udział p. p.: Roosevelt, Cordell Hull i Morinigo, prezydent Paragwaju, ten ostatni oświadczył, iż Stany Zjednoczone i Paragwaj postanowiły uznać nowy rząd argentyński. Zostało to potwierdzone następnie w komunikacie oficjalnym.

Uznania dopełnił również i Kanada, Meksyk uczynił to „de facto”, na równi z Kolumbią,

## Na posiedzeniu Rady Ministrów

## Premier omawia sprawę zastępstwa i „czarnego rynku”

Vichy. — Rada Ministrów odbyła swe posiedzenie pod przewodnictwem p. Marszałka Francji, Naczelnika Państwa. Szef Rządu zawiadomił Radę o warunkach, w jakich odbywa się obecnie wyjazd robotników francuskich do Rzeszy. Zatwierdzono projekt ustawy, która ukaże się w najbliższych dniach w Dzienniku Urzędowym, w sprawie ścigańia i karaniania wszystkich tych, którzy spowodują, lub ułatwią niewykonanie obowiązujących ustaw w

sprawie przymusowej pracy.

Następnie Rada rozpatrzyła szereg zagadnień, dotyczących apropracji kraju. P. Premier Laval i p. Boinafous, Minister Rolnictwa i Aprowizacji, — wyjaśnili zarządzenia, jakie zamierzają zastosować dla bardziej skutecznej walki z potajemnym handlem.

Wreszcie p. Gabolde, Minister Sprawiedliwości, przeprowadził zatwierdzenie przez Radę Ministrów projektu pozbawienia obywatelstwa fraucuskiego pewnej liczby osób.

## NOWE SANKCJE PRAWNE ZA DEZERCCJĘ PRACY

Vichy. — Jak wynika z powyższego komunikatu, Rada Ministrów postanowiła zastrzyć kary za uchylanie się od obowiązku służby pracy. Odnośny projekt przewiduje m. in., iż winni wspomnianych wykroczeń mogą podlegać internowaniu administracyjnemu.

Poza tym prefecki mogą wyznaczyć grzywny administracyjne w sumie od 10.000 — 100.000 fr. dla tych osób (włącznie z rodziną), któreby dały schronienie lub ułatwiły ukrywanie się osobom, podlegającym obowiązkowi pracy. Te same sankcje odnoszą się i do każdego, kto w jakikolwiek sposób nakłaniałby zainteresowanych do uchylania się od tej pracy.

## Ceny wszystkich produktów muszą pozostać bez zmian

Vichy. — W uzupełnieniu poprzednich zarządzeń, ustawa o stałości cen, ogłoszona obecnie w Dzienniku Urzędowym, przewiduje m. in. co następuje:

- 1) Wszystkie ceny produktów i usług pozostają na poziomie z dnia 1. 9. 1939 — z ewtl. poprawkami, wynikłymi z późniejszych zarządzeń.
- 2) Ewtl. dodatkowe podwyżki mogą być stosowane tylko za zezwoleniem Głównego Urzędu cen, w razie zmiany cen na surowce, względnie innych okoliczności specjalnych.
- 3) Ceny na wszelkie nowe produkty i usługi mogą być ustalane tylko za zezwoleniem wspomnianego Urzędu.
- 4) Dla zmienionych produktów lub usług ceny ustali ten sam

Urząd, opierając się na ich przypuszczalnych cenach z 1. 9. 1939. Wobec powyższego uważa się za niedozwolone następujące zwyczaje cen:

- a) przy transakcjach i ugodach, zawieranych poza oficjalnymi normami cen,
- b) zachowanie ceny wtedy, gdy zarządzone odnośne zniżki oficjalne,
- c) wszelkie potajemne dopłaty — bez względu na ich postać,
- d) dostawy i sprzedaż produktów według zmyślonych rachunków,
- e) dostawy produktów lub usług, niższych jakościowo, lub ilościowo od tych, które uwzględniono na odnośnych rachunkach itp.

## Tragiczne przeżycia 20.000 polskich żołnierzy

W paryskim wydaniu dziennika włoskiego „La Nuova Italia” czytamy następującą korespondencję z Berlina:

Cały świat jest jeszcze pod wrażeniem tragicznego odkrycia grobów katyńskich. Podczas gdy się przeprowadza badania i próby ułożenia trupów — opinia publiczna w Gen.-Gub. Polski zapytuje się z niepokojem, co dzieje się z tymi dziesiątkami ty-

sięcy polskich żołnierzy, o których nie ma najmniejszej wiadomości od czasu, gdy się dowiedziano, iż znaczna ich większość — o ile nie całość — została pozamknięta w obozach koncentracyjnych.

Ogłoszony ostatnio artykuł rosyjskiego dziennikarza S. Szirkowa w piśmie „Nowa Droga”, wydawanym w Smoleńsku — rzuca nowe światło na tragedię wszystkich tych tysięcy Polaków. Wspomniany dziennikarz był także deportowany, ale zdołał uratować się i przeszedł niezliczone przygody — mógł być naoczny świadkiem wszelkiego rodzaju okrucieństw, o których wspomina w swym artykule, przedrukowanym przez niemal całą prasę niemiecką.

Opowiada on, iż na północy Związku Radzieckiego istnieje ogromny oboz koncentracyjny, rozciągający się od miasta Kotlasu aż do rzeki Pieczory i po stoki północne Urału kolo Worhut. Oboz ten nosi miano Uszto-Pieczorsk. Liczy on prawie 1.500 km. długości, a mieści około 200 tys. osób wygłodzonych i schorzałych, które pod dozorem strażników GPU. są zmuszane do pracy po 16 do 18 godzin dziennie.

## PREMIE LOTERII KRAJOWEJ

Paryz. — Losowanie premii Loterii Krajowej wypadło jak następuje:

- numer 664.651 w serii B wygrywa 40.000 fr., a
- wszystkie numery, zakończone na 54 w serii B, wygrywają po 400 fr.

W ciągu pięciu lat dziennikarz rosyjski widział, jak przysyłano do tego obozu różnych ludzi dla błahych powodów. W kwietniu 1940 r. przybyli też pierwsi jeńcy polscy, którzy przed tym byli zatrudnieni w zagłębiu Donbasu. W sierpniu liczba ich wzrosła już do 20.000.

(Dokończenie na str. 2-iej)

## Z działań wojennych

### Komunikaty niemieckie

Berlin. (11. 6.) Na froncie wschodnim działalność patroli i grup wywiadowczych. Potężne formacje powietrzne ZSRR usiłowały atakować lotniska niemieckie na tyłach środkowego części frontu. Podczas wynikłych walk powietrznych zadano nieprzyjacielowi dotkliwe straty. W nocy z 10 na 11 bm. samoloty niemieckie atakowały sowiecką fabrykę zbrojeniową.

W okrugach śródziemnomorskich zestrzelono ogółem 22 maszyny nieprzyjacielskie. Podczas długich i uciążliwych walk nurkowce niemieckie zatopiły na Atlantyku 9 statków nieprzyjacielskich o łącznej pojemności 43.000 ton i trafiły torpedami w dwie in-

### Komunikaty włoskie

Rzym. (11. 6.) — Potężne formacje bombowe nieprzyjacielskich bezustannie atakowały Pantellarię, której garnizon, choć atakowany przez tysiąc samolotów — dumnie pozostawił bez opowiedzi nowo wezwanie do kapitulacji. Na różnych punktach frontu zestrzelono ogółem 22 maszyny nieprzyjacielskie. Kolo brzegów Tunizji samoloty torpedujące atakowały konwoj nieprzyjacielski i trafiły w transportowiec o poj. 3.000 ton. 7 maszyn nie wróciło z operacji całodziennych. Kolo brzegów Kabilii stracono samolot nieprzyjacielski, który próbował atakować statki patrolujące.

## Bagdad à la Polonoise

Bagdad, w marcu.

Czy pamiętacie bajki z Tyjsiąca i jednej nocy czytelnicy miłi. Przypody Sindhada-żeglarza? Opowieści czarodziejskie o Cudownym Ptaku i o Kalifie w Bagdadzie. Czy nigdy nie słyszeliście stodkich dzięków muzyki Bouidigu, osłanej na tym egzotykiem temacie? Nie widzieliście filmu o tym Kalifie, głośnego filmu z Fairbanksem i Konradem Veidem. Czy nigdy nie rozpałaty waszej dziecięcej wyobraźni te wszystkie cuda, które niegdyś dzieć się miały jakoby w Bagdadzie, tym „najbardziej arabskim” ze wszystkich miast arabskich” w tej „niezłomnej twierdzy Proroek”. Czy nie śniłście w dzieciństwie, z czarownicą księżką przytuloną do piersi i z gorączkowymi wypiekami na twarzy o smutnych bagdadzkich miarogłach, o wąziutkich uliczkach z zakratowanymi oknami, o palmach i zakwieconych niewiastach, o przepychu wschodnich bazarów, o paszach i romantycznych złodziejach, o tym wszystkim co skojarzyło się niegdyś przed wami, wielu laty w wyobraźni waszej z jednym magicznym słowem — „Bagdad”.

Jakże wiele już widział w ciągu wieków swego istnienia czarodziejski Bagdad... Sindhada i kalifów... brodatych opowiadaczy bajek, tych bżmiętnych poetów, w których wyobraźni zrodziły się niegdyś

najpiękniejsze z baśni świata i wiele, wiele innych rzeczy. Lecz jęditgo nie widział dotychczas i nie przypuszczat zaprawdę, że kiedykolwiek zobaczy — Polaków. Obecności ich w Bagdadzie nie przewidziaty nawet bajki z tysiąca i jednej nocy, nawet opowieści o Sindhadzie-żeglarzu, nawet filmy fantastyczne. Sindhada — owsem, kalif — również, ale młodzi Polacy? Ale polskie emblematy, jody karpackie wymalowane na samochodach, polskie dziewczęta w jednolitych strojach. Skądże się wzięły cne wszystkie w tym prastarym arabskim mieście, w grodzie Proroek i bajek, w „przedsionku raju prawowiernych”?

Oto poprostu spłynęli Polacy z górzyłej Persji na pustynię nizinny Iraku, dawnej Mezopotamii, rozłazy się szeroko obywatelkami w kraju Tygrysu i Eufratu, Babilonu i Ninowy. Dziwi was to?

Nas już tu nie dziwi. Wylismy jęszcze niedawno w centrum Rosji, później w rozpalonym Uzbekistanie, jęszcze później w Persji, a oto teraz lasy zamieszły nas do Iraku. Za parę miesięcy może będącmy jęszcze gdzieś indziej, jęszcze dalej. Polak przywykły już do tulaaczki po szerokim świecie. Nie go już nie dziwi, nie mu nie imponuje. Zbyt wiele widział i zbyt wiele przeżył...

(Ciąg dalszy na str. 2-iej)

## Walka z terroryzmem w Bułgarii

Sofia. — Kolo Płowdiw policja bułgarska wykryła miejsce pobytu trzech osobników, którzy się ukrywali od dłuższego czasu. Podczas próby ucieczki, dwaj z nich zostali zastrzeleni na miejscu, a trzeciego aresztowano.

Chodzi tu prawdopodobnie o sprawców zamordowania deputowanego Z. Klawkowa, który zginął kolo Płowdiw w dniu 3 maja br. Ujęty osobnik przyznał się, iż wraz z kilkoma towarzyszami terroryzował okoliczną ludność.

Poza tym policja trafiła w Sofii na dwu podejrzanych osobników.

## ZIEMNIANKI KOJA BÓLE ŻOŁĄDKA

Sztokholm. — Lekarze w jednym z klinik norweskich wynaleźli nowy sposób leczenia zaburzeń trawienia oraz oadkwaśności żołądka. Jako środek leczniczy służy tu poprostu sok ziemniaczany.

Sok ten zawiera wiele alkaloidów i wystarczy zająć go na pięć minut przed każdym posiłkiem, by uniknąć wszelkich zaburzeń trawienia.

Ekwadorem i Wenezuela. Japonia oczekuje w tym względy sprawozdania od swego ambasadora.

## Pierwszy okręgowy Komitet Społeczny powstał w Lens

Lille. — Podczas obchodu w Lens p. H. Lagardelle, Minister Pracy, dokonał osobistej inauguracji pierwszego we Francji okręgowego Komitetu Społecznego, zorganizowanego w tut. zagłębiu górniczym i obejmującego około 160.000 pracowników, zatrudnionych w 18 kopalniach.

Komitet Społeczny ma na celu rozwiązywanie wszelkich zagadnień i ew. nieporozumień o charakterze społecznym oraz rozstrzygnięcie opieki nad robotnikami i ich rodzinami — w życiu zbiorowym i indywidualnym.

## W kilku wierszach

KONTYNGENTY napojów spirytusowych dla niemieckich sklepów oraz niemieckich lokali gastronomicznych zostały z dniem 1. marca obniżone o 50 procent.

HISZPANIA. — Podczas ostatnich upałów w Hiszpanii temperatura doszła np. w Sewilli do 41 stopni w cieniu i do 51 stopni na słońcu.

DETROIT. — Spadek po p. E. Fordzie (synu Henryka) oblicza się na 200 milionów dolarów — do podziału pomiędzy wdowę i czterech synów.

KRAKÓW. — Artyści teatru niemieckiego w Krakowie urządzili przy przepelnionej sali kasyrna miejskiego wieczór wokalnemuzyyczny dla rannych żołnierzy z lazaretów krakowskich.

CZĘSTOCHOWA. — Urząd pocztowy w Częstochowie wysyła dziennie przeciętnie do 6000 listów. W poniedziałek wysyła się przeciętnie do 12.000 listów.

MONTPELLIER. — Podczas wypadku kolejowego na tut. odcinku — było 4-rannych.

Komitet liczy 39 członków, reprezentujących wszystkie za interesowane kategorie społeczne, a mianowicie:

- 13 delegatów pracodawców,
- 4 delegatów inżynierów,
- 9 delegatów kadry i pracowników,
- 13 delegatów robotniczych.

Dzięki zrozumieniu potrzeby solidarności zawodowej, społecznej i narodowej oraz przy lojalnej współpracy — przedstawiciele wszystkich zainteresowanych grup potrafią w ramach Statutu Pracy ożywić i rozwinąć zasady, określone kilkakrotnie przez p. Marszałka — dla wspólnego dobra.

Równocześnie z powyższą inauguracją odbyło się w Północnej Francji utworzenie szóstciu moño — syndykatów, łączących wszystkich górników z departamentów Nord i Pas-de-Calais. Siedziby tych moñosyndykatów znajdują się w: Douai, Auzin, Béthune, Lens, Auchel i Hénin-Liétard.

LYON. — Władze sanitarne przypominają, iż należy stanowczo unikać pić ciał wszelkich namiastek „aperitywów”, sprzedanych niemal wyłącznie z alkoholu metylowego. Zanimowa liczne wypadki oślepnięcia i śmierci.

SZTOKHOLM. — Nad Szwecją przeszła fala znaczących chłodów, tak iż w środkowych okrugach tego kraju termometr spadł do 10 stopni poniżej zera.

KRAKÓW. — Niemiecka parafia katolicka w Krakowie posiada swój lokal przy ul. Grodzkiej 60. Niemiecka parafia ewangelicka w Krakowie mieści się przy ul. Grodzkiej 58.

LYON. — Z okazji Zielonych Świątek zorganizowano kilka dodatkowych pociągów — szczegóły na afiszach kolejowych.

VICHY. — Przydzielono dalsze punkty z karty wyrobów papierowych dla młodzieży szkolnej, a więc: 6 pkt. z karty numer 4, 16 z karty numer 5 i 24 z karty numer 6.

JUTRO: DOKONCZENIE:  
BAGDAD A LA POLONAISE

TO I O W O

Bagdad à la Polonaise

(Ciąg dalszy z str. 1-ej)

Wielki kompozytor francuski Karol Gounod (1818-1893), twórca sławnych oper: Romeo i Julia, Królowa Saba i in. oraz hymnu „Te deum laudamus” do słów przepisywanych św. Ambrożemu biskupowi Mediolanu, pewnego razu skomponował swą słynną kantatę „Ave Maria”.

Jako wielbiciel Kamila Saint-Saënsa (1835-1921) twórcy: Samsona i Dalily, Henryka VIII i innych wielkich dzieł muzycznych, wysłał mu przez posłańca pierwszy egzemplarz „Ave Maria”, prosiąc w liście pełnym grzeszności o opinię o dziele.

Posłaniec wkrótce powrócił z listem od Saint-Saënsa, który brzmiał:

„Szanowny Panie! Dlaczego przysłał mi Pan swoje kompozycje? Czy ja Panu posyłam moje?”

George Sand znana była ze swej pracowitości i zacietości w pracy. Jeden z wydawców zapytał ją raz:

— Pani bardzo lubi pieniądze? George Sand odpowiedziała wesolo i szczerze:

— Nie — ja lubię wydatki.

Kto wie jaki poemat epiczny jest na świecie najkrótszy? Napisał go Francuz Paweł Maurice (1820-1905) pod tytułem „Cztery wieki — poemat epiczny w dwóch wierszach”. Oto on:

„Człowiek oddycha, wydech, wdech a potem zdycha.”

T.

W krótki czas po przybyciu naszych do Iranu rozciąga się polską bractwo po ulicach Bagdadu. Przeglądali mu się początkowo ze zdziwieniem brodaty Arabi w długich szatach do ziemi i wspaniałych zawojców na głowie. Powstała za miesiąc na widok naszych kawiarni i kafelek. Wkrótce kawiarni arabskich, przegrana palenie nargilli, rozprostowała nogi w wigorze przysiadu i patrzała na naszą embematy długo i milcząco.

Atle wkrótce przywykli do naszego widoku. Coraz więcej naszych strojów pojawiało się na ulicach, zatoczonych uliczkach miasta, coraz liczniejsze stawały się polskie samochody, coraz częściej stęchać było w Bagdadzie polską mowę i coraz to nowe napisy wykazywały na witrach bagdadzkich sklepów, wywieszane reklamy obrotowych, sprytnych kupców ormiańskich i syryjskich.

Niebaudem na każdym kroku słyszeć już magię „Dziś dobry” i „Zużycie ci je maty, brudny obdarsku, nagabujący o „bak-sysz” i handlarz zapraszający cię do sklepu i szofer proponujący taksówkę. Coraz więcej wili w nowoczesnych dzielnicach miasta zajmowało na polskie biura. Aż wreszcie w sklepach przy głównej ulicy Bagdadu Raszid pojawił się nasz tygodnik „Orzeł Biały”. Polonizacja stolicy Iraku stała się fak-

tem żywym i niezaprzecalnym. Bagdad pozostawiał Teheranowi i poszedł w jego śladu. Ciekawie przylądali się nasi chłopcy owej „Niezłomnej twierdzy proroka”. Tęgie przecięcie słyszeć, a oto nagle stała się dla nich najprawdziwszą rzeczywistością, bliską i osiągalną. Błądzili więc po cichu i po kryjomu (oficjalnie nie wolno) po wąziutkich, mrocznych uliczkach starego miasta, gdzie powoływał się smutny głos strzącającego mroku stulecie od inwazji promieni słonecznych, gdzie z dwóch przeciwległych domów można sobie niemal podać rękę i gdzie szepczą tajemniczo dalekie wieki.

Wędrowali po bazarach i kaj urzędów patrzyli na ciemne, bezdziejne zławatoby się jany kupców, na dziwne towary, na starych brodatych kupców arabskich i na zatoczone milczącymi ludźmi kawiarnie, w których niewiadomo co się robi (nikt tam nie mówi) i co się pije. Przebiali ostrym, ciekawym wzrokiem, gesty, czarne kufy i niewiasty i szukali pod nimi rysów twarzy, oczu i uśmiechów. Dobijali się do zamkniętych na głucho przepięknych meczetów, które strzalały smukłymi minaretów kłaj blade i rękawie nigbo. Stali się częścią organiczną Bagdadu, nieomal taką samą jak Arabowie w turbanach, zakwiecone niewiasty i ten cały tutejszy tłum różnojęzyczny.

(Dokończenie nastąpi)

O zaginionych

Niepewność jest jednym z najprzekrętszych stanów duchowych. Trzyma bowiem w napięciu nasze nerwy, zmniejsza naszą odporność, paraliżuje aktywność, uniemożliwia zajęcie właściwej postawy wobec rozgrywających się wydarzeń. Niepewność jest to brak pewnych elementów, jakie konieczne są dla ustalenia pełnej prawdy. Może być tych elementów nie wiele, jednakże do momentu ich uzupełnienia — nie można ustalić całej prawdy. Gryzą nas przecucia najgorsze, przez pewne analogie nasuwają się nam wnioski najtrafniejsze, operujemy się na psychologicznym rachunku prawdopodobieństwa, który narzuca nam hipotezę najbardziej bolesną.

W wojennych listach strat — obok rannych, zabitych czy jeńców — widnieje rubryka „zaginionych”. Są to ci, o których losie nie wiadomo nic pewnego. Czy zginęli na froncie, czy zostali zastrzeleni już po złożeniu broni, czy żyją gdzieś w niewoli. Do czasu ustalenia prawdy sercami bliskich ich — targa niepewność. W udre oczekiwania na wiadomość prawdziwą wahałoby ich serce przechodzić od skrajnej rozpaczy do nadziei. I do ostatniej chwili, póki prawda tragiczna czy prawda radosa nie zostanie stwierdzona — owe wahałoby przechodzenie od stanu wątpliwości do stanu nadziei nie wygasnie ani na moment.

Korzymy się w głębokim hołdzie przy grobach tych wszystkich, którzy z bronią w ręku polegli. Przy grobach generałów, którzy wydźwię swoje prowadzili do walki na bagnety, czy na czele swych szwadronów szarżowali na czołgi. Tu jest zamknięty rozdział epopei wojennej. Rozdział braterstwa bezwzględnie, uznanego przez swoich i obcych. Groby tych bohaterów otoczone są czcią i miłością i zawsze stanowią będą kamień milowy w historii naszej. Kamieni takich było wiele. Krzyże drewniane są drogowskazami naszej historii.

Li na czołgi. Tu jest zamknięty rozdział epopei wojennej. Rozdział braterstwa bezwzględnie, uznanego przez swoich i obcych. Groby tych bohaterów otoczone są czcią i miłością i zawsze stanowią będą kamień milowy w historii naszej. Kamieni takich było wiele. Krzyże drewniane są drogowskazami naszej historii.

Leżąc we wszędzie można wznosić krzyże. Nie wszyscy polegli jednakowo, choć dla tej samej sprawy i w jednakowy hołd trzeba im oddać. Są jednak cmentarze, gdzie niema krzyży, a tylko kości, które gdy kiedyś wydobyte będą, świadczyć mogą, że tam spoczęli polegli. Są też i cmentarze, na których nawet kości nie pozostało, bo wiatr prochy umarłych rozwiął. I doczesność bez śladu przemijała.

Myślimy teraz o tych wszystkich, którzy leżą na bezimiennych cmentarzach, którzy zginęli bez śladu, których dusza tylko unieśli się ku niebiosom, aby połączyć się z duchem narodu. Nie wiemy jeszcze kto na nich spoczął. Wiemy tylko dlaczego. Wojnie ma też jeden i jedyny. I jeżeli przychodzi nam przypisywać imię czyjś z rubryki „zaginionych” do „poległych”, to czynimy to z tym skupieniem żalobnym, z jakim stawialiśmy krzyże w tej wojnie „rang śmierci”. Śmierć jest jedna i niepodzielna. Jak jedna jest nieustająca ofiara Mszy św. Odbywa się na ziemi wielka ofiara krwi i życia. Ofiara, która nie będzie daremna, jak nie była daremna ofiara przed dwudziestoma wiekami.

(„Więści Polskie”)

QUO VADIS ?

postanowił po namyśle nie szukać na mieście, ale wynaleźć i przekupić jednego z pośród tych, którzy wraz z nim wynosili trupy z wzięcia.

Na samem odchodem jednak zatrzymał się jeszcze i wziąłszy na stronę Winicyusza, począł mu szeptać.

— Panie, nie wspomnie o naszym zamiarze nikomu, nawet matce, ale Piotr Apostoł obiecał przyjść do nas z amfiteatru i jemu powiem wszystko.

— Możesz tym domu mówić głośno — odpowiedział Winicyusz. — Piotr Apostoł był w amfiteatrze z ludźmi Petroniusza. Zresztą sam pójde z tobą.

I kazał sobie podać płaszcz niewolniczy, poczem wyszł. Petroniusz odczekał głęboko.

— Zyczymy sobie — myślał — aby umarła na tę gorączkę, bo dla Winicyusza, byłoby to jeszcze najmniej straszne. Ale teraz gotówem ofiarować złoty trójnog Eskulapowi, w zamian za jej uzdrowienie... Ach, ty, Ahenobarbie, chcesz sobie wyprawić widowisko z boleści kochanki! Ty, Augusto, naprzód zadrościłaś piękności dziewczyny, a teraz pożarabyś ją na surowo, dlatego, że zginął twój Rufius... Ty, Tygellinie, chcesz ją zgubić na złote mnie... Zobaczymy. Ja wam mówię, że czy wasze nie ujrzą jej na arenie bo albo umrze własną śmiercią, albo ją wam wyrwę, tak, że nie będziecie o tem wiedzeli, a potem iściekro na was spojrzę, tylekroć pomysł: oto głupcy, których wywiódł w pole Petroniusz...

— I rad z siebie, przeszedł do trójkoln, gdzie wraz z Eunice siedzi do wieczora. Lektor czytał im przez ten czas sielanki Teoklasty. Na dworz wiatr napędził chmur od strony Sorakie i nagłe burza zmieniła ciszę pogodnej nocy letniej. Od czasu do czasu przemyły rozlegały się na siedmiu wzgórzach, oni zaś, leżąc obok siebie za stołem, słuchali sielskiego poety, który w śpiewnym doryckiem narzeczcu opiewał miłość pasterzy, a następnie, uspokojeni, gotowali się do słodkiego spoczynku.

Przedtem jednak jeszcze wrócił Winicyusz. Petroniusz, dowiedziawszy się o jego powrocie, wyszedł do niego i spytał:

— Cóż?... Czy nie uradziłeś czego nowego? i czy Nazaryusz poszedł już do wzięcia?

— Tak — odpowiedział młody człowiek, rozgarniając włosy przemoczone od dżdżu. — Nazaryusz poszedł użyczyć się ze stróżami, a ja widać Piotra, który mi nakazał modlić się i wierzyc.

— To dobrze. Jeśli wszystko pójdzie pomyślnie, następnej nocy można ją będzie wnieść... — Dzierżawca z ludźmi powinien być na świt.

— To krótka droga. Spocznij teraz.

— Leż Winicyusz ukląkł w swem kubikulu i począł się modlić.

O wschodzie słońca przybył z pod Koryoli dzierżawca Niger, przywiozłszy ze sobą zgodnie z zaleceniem Winicyusza muly, lektkę i czterech pewnych ludzi, wybranych z pomiędzy niewolników brytańskich, których zresztą zostawił przezornie na Su-

li na czołgi. Tu jest zamknięty rozdział epopei wojennej. Rozdział braterstwa bezwzględnie, uznanego przez swoich i obcych. Groby tych bohaterów otoczone są czcią i miłością i zawsze stanowią będą kamień milowy w historii naszej. Kamieni takich było wiele. Krzyże drewniane są drogowskazami naszej historii.

Leżąc we wszędzie można wznosić krzyże. Nie wszyscy polegli jednakowo, choć dla tej samej sprawy i w jednakowy hołd trzeba im oddać. Są jednak cmentarze, gdzie niema krzyży, a tylko kości, które gdy kiedyś wydobyte będą, świadczyć mogą, że tam spoczęli polegli. Są też i cmentarze, na których nawet kości nie pozostało, bo wiatr prochy umarłych rozwiął. I doczesność bez śladu przemijała.

Myślimy teraz o tych wszystkich, którzy leżą na bezimiennych cmentarzach, którzy zginęli bez śladu, których dusza tylko unieśli się ku niebiosom, aby połączyć się z duchem narodu. Nie wiemy jeszcze kto na nich spoczął. Wiemy tylko dlaczego. Wojnie ma też jeden i jedyny. I jeżeli przychodzi nam przypisywać imię czyjś z rubryki „zaginionych” do „poległych”, to czynimy to z tym skupieniem żalobnym, z jakim stawialiśmy krzyże w tej wojnie „rang śmierci”. Śmierć jest jedna i niepodzielna. Jak jedna jest nieustająca ofiara Mszy św. Odbywa się na ziemi wielka ofiara krwi i życia. Ofiara, która nie będzie daremna, jak nie była daremna ofiara przed dwudziestoma wiekami.

Myślimy teraz o tych wszystkich, którzy leżą na bezimiennych cmentarzach, którzy zginęli bez śladu, których dusza tylko unieśli się ku niebiosom, aby połączyć się z duchem narodu. Nie wiemy jeszcze kto na nich spoczął. Wiemy tylko dlaczego. Wojnie ma też jeden i jedyny. I jeżeli przychodzi nam przypisywać imię czyjś z rubryki „zaginionych” do „poległych”, to czynimy to z tym skupieniem żalobnym, z jakim stawialiśmy krzyże w tej wojnie „rang śmierci”. Śmierć jest jedna i niepodzielna. Jak jedna jest nieustająca ofiara Mszy św. Odbywa się na ziemi wielka ofiara krwi i życia. Ofiara, która nie będzie daremna, jak nie była daremna ofiara przed dwudziestoma wiekami.

Myślimy teraz o tych wszystkich, którzy leżą na bezimiennych cmentarzach, którzy zginęli bez śladu, których dusza tylko unieśli się ku niebiosom, aby połączyć się z duchem narodu. Nie wiemy jeszcze kto na nich spoczął. Wiemy tylko dlaczego. Wojnie ma też jeden i jedyny. I jeżeli przychodzi nam przypisywać imię czyjś z rubryki „zaginionych” do „poległych”, to czynimy to z tym skupieniem żalobnym, z jakim stawialiśmy krzyże w tej wojnie „rang śmierci”. Śmierć jest jedna i niepodzielna. Jak jedna jest nieustająca ofiara Mszy św. Odbywa się na ziemi wielka ofiara krwi i życia. Ofiara, która nie będzie daremna, jak nie była daremna ofiara przed dwudziestoma wiekami.

Myślimy teraz o tych wszystkich, którzy leżą na bezimiennych cmentarzach, którzy zginęli bez śladu, których dusza tylko unieśli się ku niebiosom, aby połączyć się z duchem narodu. Nie wiemy jeszcze kto na nich spoczął. Wiemy tylko dlaczego. Wojnie ma też jeden i jedyny. I jeżeli przychodzi nam przypisywać imię czyjś z rubryki „zaginionych” do „poległych”, to czynimy to z tym skupieniem żalobnym, z jakim stawialiśmy krzyże w tej wojnie „rang śmierci”. Śmierć jest jedna i niepodzielna. Jak jedna jest nieustająca ofiara Mszy św. Odbywa się na ziemi wielka ofiara krwi i życia. Ofiara, która nie będzie daremna, jak nie była daremna ofiara przed dwudziestoma wiekami.

Myślimy teraz o tych wszystkich, którzy leżą na bezimiennych cmentarzach, którzy zginęli bez śladu, których dusza tylko unieśli się ku niebiosom, aby połączyć się z duchem narodu. Nie wiemy jeszcze kto na nich spoczął. Wiemy tylko dlaczego. Wojnie ma też jeden i jedyny. I jeżeli przychodzi nam przypisywać imię czyjś z rubryki „zaginionych” do „poległych”, to czynimy to z tym skupieniem żalobnym, z jakim stawialiśmy krzyże w tej wojnie „rang śmierci”. Śmierć jest jedna i niepodzielna. Jak jedna jest nieustająca ofiara Mszy św. Odbywa się na ziemi wielka ofiara krwi i życia. Ofiara, która nie będzie daremna, jak nie była daremna ofiara przed dwudziestoma wiekami.

Myślimy teraz o tych wszystkich, którzy leżą na bezimiennych cmentarzach, którzy zginęli bez śladu, których dusza tylko unieśli się ku niebiosom, aby połączyć się z duchem narodu. Nie wiemy jeszcze kto na nich spoczął. Wiemy tylko dlaczego. Wojnie ma też jeden i jedyny. I jeżeli przychodzi nam przypisywać imię czyjś z rubryki „zaginionych” do „poległych”, to czynimy to z tym skupieniem żalobnym, z jakim stawialiśmy krzyże w tej wojnie „rang śmierci”. Śmierć jest jedna i niepodzielna. Jak jedna jest nieustająca ofiara Mszy św. Odbywa się na ziemi wielka ofiara krwi i życia. Ofiara, która nie będzie daremna, jak nie była daremna ofiara przed dwudziestoma wiekami.

Myślimy teraz o tych wszystkich, którzy leżą na bezimiennych cmentarzach, którzy zginęli bez śladu, których dusza tylko unieśli się ku niebiosom, aby połączyć się z duchem narodu. Nie wiemy jeszcze kto na nich spoczął. Wiemy tylko dlaczego. Wojnie ma też jeden i jedyny. I jeżeli przychodzi nam przypisywać imię czyjś z rubryki „zaginionych” do „poległych”, to czynimy to z tym skupieniem żalobnym, z jakim stawialiśmy krzyże w tej wojnie „rang śmierci”. Śmierć jest jedna i niepodzielna. Jak jedna jest nieustająca ofiara Mszy św. Odbywa się na ziemi wielka ofiara krwi i życia. Ofiara, która nie będzie daremna, jak nie była daremna ofiara przed dwudziestoma wiekami.

Tadeusz Twardowski PO BURZY Upat wzrastal i cłagly się dni cłgkie, parne chociaż w słońcu tonące to troska ciężarna — bo pszenica zlebiała a kłos wewnątrz pusty, groch się marszczył i żółknął już liście kapusty — wszystko kłona w gorączce nad wysychłym strumykiem i wszystko deszczu pragnie cichym duszy pokojem.

Admirał niemiecki o sytuacji na morzu Śródziemnym W artykule prasowym znany niemiecki rzeczoznawca morski admirał Luetzow tłumaczy, dlaczego Alianci uzyskali na morzu Śródziemnym niewątpliwą przewagę, która przyczyniła się do decydująco do końcowego wyniku bitwy o Tunis.

CHYMICZNY INSTYTUT KRAJOWY NA UKRAINIE Kraków. — W związku z założeniem przed niedawnym czasem Chemicznego Związku Gospodarczego na Ukrainie, godnym zanotowania jest fakt utworzenia w Kijowie Krajowego Instytutu Chemii i Technologii Chemicznej. Do instytucji tej przyłączona została: Kijowski Instytut Chemiczny i Technologiczny oraz Laboratorium Chemiczne (K. Z.)

LINE KOMUNIKACYJNE GDAŃSK — GDYNIA T-wo b. gdańskich kolei elektrycznych przekazało m. Gdańsk swój kapitał zakładowy. Powiększyło to środki obiegowe, pomimo, że wpływy z eksploatacji zostały zredukowane, a powiększyły się podatki. Miasto Gdynia (dzisiejsza nazwa niemiecka: Gotenhafen) przejęło nowe akcje na sumę 2 milionów. Miasta Gdańsk i Gdynia zawarły umowę z A.G. Lokalbahn- und Kraftwerke A. G. w Berlinie z terminem ważności do 1975 roku, powierzając mu eksploatację sieci tramwajowej. (K. Z.)

CO PISZE PRASA? Kościołi Katolicki a Rosja... „La Croix, du Rhône”: „Kościółi Katolicki wykazywał zawsze żywą troskę o Rosję, od czasu, gdy w kraju tym wiara chrześcijańska stała się przedmiotem licznych prześladowań. Pius XI w jednej ze swych Encyklik zajął się losem tak wielu milionów chrześcijan i wyraził gorące pragnienie, by mogły one powrócić na tona katolicyzmu. Pragnąc przyczynić się ze swej strony do powiększenia dzieła, rozpoczętego przez swego poprzednika, Papię Pius XII powierzył rozgłoszenie watykańskiej zorganizowanej służbowej tygodniowej w języku rosyjskim dla wyjaśnienia misji Kościoła Katolickiego. Równocześnie Ojciec Święty przyspieszył druk „Liturgiki” w języku sławońskim, nad której wydaniem pracowała Kongregacja Kościoła Wschodniego już od czterech lat. Dzieło to ukazało się w dwu wydaniach. Pierwsze z nich jest przeznaczony dla Rusinów, a drugie dla Rosjan. Chodzi tu o rodzaj mszalu (z wyjątkiem Ewangeli i Listów), który może być używany przez wszystkich Chrześcijan Wschodu europejskiego, bez względu na to, czy są oni katolikami obrządku bizantyjskiego czy też prawosławnego, gdyż między członkami tych wyznań są dość znaczne różnice. W dwu pułkach tylko mszał ten różni się od rosyjskiego wydania prawosławnego z przed 1914 r. Po pierwsze imię Papię zastąpiło nazwę św. Synodu w pięciu miejscach, gdzie znajdowało się to ostatnie określenie. Po drugie —opuszczono wszystkich świętych, którzy zostali wymienieni na ołtarzach Kościoła prawosławnego w czasie rozdawania obu kościołom. Zachowano natomiast w tekście starożytną formę Credo, używaną w całym Kościele do IX wieku i przechowywaną odłg przez prawosławnych”.

ROZWIĄZANIE PREZYDIUM III. MIĘDZYNARODÓWKI Moskwa. — Komunikat oficjalny prezydium III Międzynarodówki zapowiada, iż w związku z decyzją zniżenia centrality moskiewskiej (Kominter) — uległy rozwiązaniu z dniem 10 czerwca b. r. tak komitet wykonawczy i prezydium, jak i komisja kontrolna tej Międzynarodówki.

Tragiczne przeżycia 20.000 polskich żołnierzy (Dokończenie ze str. 1-szej) Byli to prawie wyłącznie żołnierze, bo ich przelozonych u-mieszczono w oddzielnym obozie. Los tych ostatnich skazań-ców stał się zrozumiałym od cza-su odkrycia tragicznych grobów w Katynie. Szeregowi opowiadali, iż padal gęsty śnieg, gdy przybyli pierwsze transporty żołnierzy polskich. Mała lokomotywa cią-gnęła z trudem 67 otwartych wa-gonów, gdzie był, ściśnięty w nie-prawidłopodobny sposób skazań-cy, pokryci niezliczonymi lachma-nami i dzwoniący zębami z mro-zu. Twarze ich były blade, smut-ne, zapraczone.

W między czasie choroby i głód czyniły spustoszenia pomie-dzy skazańcami. Codziennie umierały dziesiątki Polaków, tak, iż tea wielki obóz koncentrac-yjny zamieniał się stopniowo w cmentarzysko. Różni jeńcy usi-łowali zbiec. Wówczas GPU, wy-znaczyło nagrodę w wysokości 40 rubli za schwytanie uciekinie-rza polskiego. Nie starano się zre-zultu sprowadzać go żywcem, gdyż w tych pustynnych okre-gach urządzano najstraszniejsze i najdziksze polowania na ludzi, jakie można sobie wyobrazić.

Prasa berlińska, cytując arty-kuł tego dziennikarza rosyjskie-go, zauważa, iż została uchylona nowa zasłona nie tylko co do tra-gedii Polaków, zesłanych do Związku Radzieckiego, ale także co do prawdziwej postaci tego, co się nazywa „cywilizacją bol-szewicką”.

W kilku wierszach

WYWOZ zbóż chlebnych i kartofli z Warcheland do Rzeszy został podwyższony w roku 1941-1942 w stosunku do roku poprzedniego o 100 procent, wy-wóz zaś w tym samym okresie wzrósł o 200 procent, wywóz masła o 1300 procent. Nie udało się natomiast wydat-niej zwiększyć wywozu mięsa, co przy-piętuje się małemu pogłowiu bydła. Obszar uprawy jarzyn podwyższony o 100 procent.

PRAGA. — W stolicy i innych miastach protektoratu odbyły się uroczysto-ści żałobne z okazji i rocznicy za-mordowania p. Heydricha.

LONDYN. — P. Duff Cooper oświad-czył, iż nie będzie odłg brał żadnego udziału w pracach Ligi Narodów, zrzeka się tytułu wiceprezesa tego zgrupowa-nia oraz będzie się sprzeciwiał sławno-wo wianowaniu prae Ligi — po wojnie.

USTAWY W MALOPOLSCIE WSCHO-DNIEJ. — Jako uzupełnienie do wy-danego przez radę ustawodawczego rządu „gubernatorstwa” dr. Weh prze-głosił prawa gubernatorstwa, o czym w swoim czasie donosiśmy, ukazał się obecnie „Przełgąd prawa administraty-wnego galicyjskiego”. Zbiór ten obejmuje prze-gład ustaw wydanych na terenie Mało-polski Wschodniej od 1 sierpnia 1941 roku do 1 stycznia 1943 roku.

WASZYNGTON. — Mjr. Kernit Roo-sevelt, syn prezydenta Teodora Roose-velta, zmarł na Alasce. Okoliczności zgonu nie podano.

STOKHOLM. — Stalin zamierza zmienić nazwę partii komunistycznej na „partię narodowo-komunistyczną”, a Kominternu na „Komitet Narodowy”.

BOMBAY. — Na linii Bombay — Kalkuta wykoleił się pociąg, skutkiem czego było 50 zabitych i 100 rannych.

MAŁŻENSTWO bezdzietne poszukuje DZIEWCZYNIK od lat 14 do 16 do pastenia 5 sztuk bydła. Wynagrodze-nie podług umowy. Oferty adresować pro-szę: GAYDA Marlan, au Faux par St. Pompon (Dardogne) (Visa O.R.T. Nr. 6568).

MATRYMONIALNE KAWALER-POLAK, szatyn wysokie-go wzrostu, przystojny, energiczny, lat 24, posiadający nieco oszczędności, z powodu braku znajomości poszukuje tą drogą

PANNY do lat 25 posiadającej te same zalety, w celu matrymonialnym. Zgłoszenia z fotografią, za zwrot której się rezygnuje, proszę kie-rować na adres: KOŁODZIEJ Józef, La Grand Vau, Brion (Indre).

KAWALER-POLAK, lat 28, szatyn, wysokiego wzrostu, przystojny, miłego charakteru, rolnik z zawodu (posiada-gość oszczędności) pragnie z powodu braku znajomości tą drogą poznać

PANNE od lat 20 — 25, przystojną i dobrego charakteru. Zgłosze-nia z fotografią, za której zwrot rezy-gnuje, proszę kierować do Administracji „Wiariusza Polskiego” pod Nr. 1020.

Osoby pragnące wysłać do Polski ZEGAREK dobrej marki proszone są o zwrocenie się do najstarszej firmy w Lausanne (Suisse) Guillard Palud, 1,

która podejmuje się zatawienia wszelkich formalności. Posiada na składzie zegarki marek: Omega, Zenith, Longines, Tissot i inne.

Do Pp. Abonentów opaskowych! Przy zmianie adresu — pro-simy o nadesłanie starej opaski oraz 2 fr. w znaczkach poczt., na koszt nowej kłisy adresowej.

Administracja.

Imp. de la PRESSE LYONNAISE 16, rue de la Charité, LYON (Rhône), La parait: E. BOUCHER.

PSYCHOLOG.